



## Szanowni Państwo!

Pomysł na powstanie niniejszej publikacji zrodził się w czasie rozmów osób zaangażowanych w organizację spotkania byłych i obecnych mieszkańców Trzemeszna i Grochowa.

Wszyscy mieszkańcy Ziemi Sulęcińskiej wiedzą, że jej historia związana jest z losami dwóch narodów:

Polaków oraz Niemców. Niewiele z nas wie jednak, że historię naszej Małej Ojczyzny tworzyła jeszcze jedna społeczność – społeczność żydowska.

Niniejszą publikację przygotowano, aby oddać hołd byłym żydowskim mieszkańcom Trzemeszna i Grochowa. Mam nadzieję, że dzięki tej lekturze losy byłych żydowskich mieszkańców obu miejscowości pozostaną jak najdłużej w naszej pamięci.

Michał Deptuch  
Burmistrz Sulęcina

## Sehr geehrte Damen und Herren!

Die Idee zu vorliegender Veröffentlichung entstand während eines Treffens ehemaliger und heutiger Einwohner der beiden Ortschaften Trzemeszno Lubuskie, ehemals Schermeisel

sowie Grochowo, ehemals Grochow. Alle Einwohner des heutigen Sulęciner Landes wissen, dass ihre Geschichte eng mit dem Schicksal zweier Völker verbunden ist: dem polnischen und dem deutschen Volk.

Wenigen jedoch ist bekannt, dass die Geschichte unserer Heimat von einem weiteren Volk, und zwar dem jüdischen, entscheidend mitgeprägt wurde.

Vorliegende Veröffentlichung soll den ehemaligen jüdischen Einwohnern des heutigen Trzemeszno Lubuskie sowie des heutigen Grochowo Ehre und den erforderlichen Respekt erweisen. Ich verbinde hiernit meine tiefe Hoffnung, dass dank dieser Publikation das Schicksal aller ehemaligen jüdischen Einwohner dieser beiden Ortschaften niemals in Vergessenheit geraten wird.

Michał Deptuch  
Bürgermeister  
der Stadt und Gemeinde  
Sulęcín



## **Żydzi w Trzemesznie**

Do II rozbioru Polski (1793) Trzemeszno (niem. *Schermeisel*) należało do starostwa międzyrzeckiego i było graniczną, najdalej na zachód wysuniętą miejscowością I Rzeczypospolitej.

Na terenie starostwa znajdowały się liczne i dobrze zorganizowane gminy żydowskie, które wykorzystując nadgraniczne położenie prowadziły ożywiony handel z Brandenburgią i z austriackim, a później pruskim, Śląskiem.

Żydzi zamieszkiwali nie tylko w królewskich miastach, takich jak Międzyrzecz czy Skwierzyna, gdzie stanowili w końcu XVIII wieku około 1/3 mieszkańców, ale również w wioskach. Jedną z największych wiejskich gmin żydowskich było Trzemeszno, do której należeli również Żydzi z pobliskiego Grochowa, a w późniejszym czasie także Żydzi z Glisna i Lubniewic.

Trzemeszno było prywatną wioską. W drugiej połowie XVIII wieku była to własność dwóch panów von Kalckreuth i Zofii Seidlitz, im też podlegali miejscowi Żydzi. Za wnoszenie różnorodnych opłat, m.in. tak zwanego *Schutzgeld* (opłata ochronna) byli tolerowani w pańskich dobrach i mogli w miarę normalnie funkcjonować.

Właściciele Trzemeszna wyrazili również – za stosowną opłatą – zgodę na założenie cmentarza i budowę synagogi. W drugiej połowie XVIII wieku była to drewniana świątynia położona w części należącej do Zofii Seidlitz. Należy sądzić, że w końcu XVIII wieku Żydzi mogli stanowić 30 – 40% populacji liczącego około 700 – 800 mieszkańców Trzemeszna, a ich podatki były stałą i znaczącą częścią zysku właścicieli wioski.

Trzemeszneńscy Żydzi utrzymywali się głównie z handlu, któremu sprzyjała bliskość granicy i fakt, że wioska leżała na starym trakcie handlowym od Frankfurtu nad Odrą do Poznania. Była to główna droga prowadząca przez Rzepin, Osno, Sulęcín i Międzyrzecz. Korzystała z niej m.in. Berlińsko – Warszawska Poczta Konna i wielcy spedytorzy handlowi. Aby skrócić przejazd z Frankfurtu do Międzyrzecza Żydzi z Trzemeszna znaleźli konkurencyjny, krótszy szlak zwany *Polackenstraße* (polska droga), który biegł z Rzepina prosto na Międzyrzecz, przez lasy i nieliczne wsie, m.in. przez Wędrzyn i dalej na południe od Trzemeszna. Pozwalało to wyprzedzić konkurencję i prowadzić nie zawsze legalne interesy. Bynajmniej taka opinia krążyła o trzemeszneńskich Żydach na przełomie XVIII i XIX wieku.

Po II rozbiorze Polski i przejściu pod pruskie panowanie „żydowskie dochody” właścicieli Trzemeszna zostały poważnie zagrożone. Edykt królewski nakazywał bowiem wszystkim Żydom przeniesienie się ze wsi do miast. Żydzi z Trzemeszna, jak również Żydzi z Goruńska, zaczęli przenosić się do pobliskiego Bledzewa. Mimo oporów bledzewskiego opata i niechęci mieszczan w Bledzewie osiedliło się 12 rodzin z Trzemeszna i 9 z Goruńska i utworzyło tam niezależną gminę. Aby zahamować odpływ Żydów z Trzemeszna i być w zgodzie z edyktem królewskim ówczesny właściciel Trzemeszna von Kalckreuth postarał się o nadanie

dotychczasowej wsi praw miejskich, które Trzemeszno uzyskało edyktem królewskim z 31 stycznia 1805 roku. Tak więc dzięki Żydom Trzemeszno awansowało do roli miasta. Paradoksalnie również dzięki Żydom Trzemeszno stało się z powrotem wioską w 1870 roku, kiedy ci skorzystali z nadania im pełnych praw obywatelskich i zdecydowali się na opuszczenie małego, podupadającego miasteczka.

W latach 20-tych i 30-tych XIX wieku w Trzemesznie zamieszkiwało 300 Żydów, co stanowiło około 40% populacji miasteczka. Dodatkowo w skład gminy wchodziłi Żydzi zamieszkujący Grochowo, Glisno i Lubniewice. Tak liczna społeczność potrzebowała nowej synagogi, ponieważ stara drewniana, zbudowana jeszcze w polskich czasach, nie była w stanie pomieścić wszystkich i wymagała gruntownego remontu. Ponieważ miejsce, w którym stała stara synagoga uznano za zbyt małe by móc wybudować na nim odpowiednią dla potrzeb wiernych świątynię, sprzedano Żydom nowy plac, który leżał naprzeciwko starego. Prace przy wznoszeniu nowej synagogi ostatecznie ukończono w 1823 roku, co potwierdzała data umieszczona na framudze głównego wejścia do świątyni.

Synagoga była budynkiem na planie prostokąta zbudowanym z kamieni polnych z otynkowanymi rogami i ostrołukowymi oknami. Strony szczytowe poniżej czterospadowego dachu miały otynkowane okrągłe łuki i półkoliste okna. Otwory okienne były podzielone szprosami. Budynek był gruntownie remontowany w 1881 roku i w swojej zasadniczej formie przetrwał do lat 90-tych XX wieku. Nic nie wiadomo na temat wyposażenia wnętrza świątyni.

Na początku lat 30-tych XIX wieku obok synagogi wybudowano szkołę żydowską. W tym czasie gmina używała pieczęci z przedstawieniem postaci Temidy i napisem na otoku w języku hebrajskim i niemieckim "*Juden Gemeinde zu Schermeisel*" (Gmina żydowska w Trzemesznie).

W latach 1815, 1833, 1847, 1869 Żydzi w Prusach otrzymywali kolejne prawa zmierzające do ich pełnego uobywatelnienia. Na ich podstawie mogli – podobnie jak chrześcijanie – swobodnie się przemieszczać, prowadzić firmy i pełnić wszystkie urzędy państwowe. Wielu z nich zaczęło opuszczać małe biedne miejscowości na wschodzie Niemiec i przenosić się do dużych miast, głównie Berlina. Podobnie było w Trzemesznie. Jeszcze w 1855 roku mieszkało w miasteczku 657 ewangelików, 13 katolików i 177 Żydów. Później liczba Żydów gwałtownie spadała. Spowolniło to rozwój gospodarczy i w konsekwencji doprowadziło do odebrania praw miejskich.

Po 1870 roku Trzemeszno stało się znowu wioską. W 1881 roku przewodniczącym gminy żydowskiej w Trzemesznie był Salomon Gutermann, przedstawiciel jednej z najważniejszych rodzin żydowskich. Jego zastępcą był Moses Heymann, a w skład zarządu wchodziłi: Wolf Gutermann, Paul Hirsch, David Gutermann, Moritz Neumann i Isidor Gutermann.

W 1910 roku w Trzemesznie mieszkało już tylko 24 Żydów. Nie oznaczało to jednak, że ich rola była mała. W 1911 roku odkupili dawne dobra szlacheckie i w należącym do nich zamku zorganizowali dom wypoczynkowy. Posiadali firmy i sklepy. Największy z nich należał do Maxa Gutermanna, który zmarł w 1930 roku i jako jeden z ostatnich został pochowany na trzemesznieńskim cmentarzu żydowskim.

Na rok przed dojściem Adolfa Hitlera do władzy (1932) na 1000 mieszkańców Trzemeszna 27 było Żydami. Nieznana bliżej ilość osób dokonała konwersji do

kościół ewangelickiego, co jednak nie uchroniło ich później przed prześladowaniami. W tym czasie przewodniczącym gminy był Juliusz Gutermann, a jego zastępcą był Paul Paul. Funkcjonowała dalej synagoga, cmentarz i rzeźnia rytualna, która znajdowała się przy Hauptstraße (dziś Poznańska) obok budynku synagogi.

Przejęcie władzy przez nazistów (1933) było początkiem końca wielowiekowej gminy. Tak jak i wszędzie w Niemczech Żydów uznawano za przyczynę wszelkiego zła, a popularne nazistowskie hasło „*Die Juden sind unser Unglück*” (Żydzi są naszym nieszczęściem) zyskało sobie w Trzemesznie licznych wyznawców. Atmosferę tamtych lat oddają wspomnienia dr Joachima Schmidta, który jako dziecko mieszkał w Trzemesznie. W artykule publikowanym w międzyrzeckim Heimatgruß (nr 184, marzec 2008) pisał:

*Pewnego dnia, musiało to być w 1936 lub 1937 roku, syn żydowskiego kupca, który mieszkał z rodziną obok gospody, został zatrzymany przez rówieśników przy bramie szkolnej i okropnie pobity. My, młodsi, staliśmy wokół i przyglądaliśmy się - wśród nas jeden z nauczycieli. Czy był to pogrom maluczkich? Później słyszałem, że owej rodzinie udało się jeszcze wyemigrować do USA. Drugie wspomnienie związane jest z dniem "Nocy Kryształowej" w listopadzie 1938 roku. Rankiem jak zwykle jechałem rowerem na dworzec, żeby zdążyć na pociąg o 6.30 do Międzyrzecza, do gimnazjum. Przy synagodze we wsi zebrał się tłumek ciemnych postaci - czy staż pożarna też tam była? Śmierdziało dymem. Wieczorem mówiono, że ogień tlił się we wnętrzu. W każdym razie był to koniec synagogi w Trzemesznie, żydowskiego domu bożego, który później używany był już tylko jako magazyn.*

Ci, którym udało się wyjechać, ocalili życie, pozostali najprawdopodobniej zginęli. Symptomatyczne w tym względzie są losy rodziny Gutermann. Betty, ur. 8 grudnia 1882, została wywieziona do obozu zagłady w Sobiborze 13 czerwca 1942 roku. Metę ur. 22 sierpnia 1887, wywieziono 29 listopada 1942 roku do Oświęcimia. Selma, ur. 6 lutego 1877, została zamordowana 5 maja 1942 roku w Chełmnie nad Nerem, a Wolfgang, ur. 27 kwietnia 1910, został wysłany w grudniu 1941 roku do getta w Rydze.

W październiku 1942 roku mieszkał w Trzemesznie jeszcze tylko jeden Żyd, najprawdopodobniej chroniony poprzez małżeństwo z aryjską małżonką. Jego późniejszy los nie jest znany. W ten sposób przestała istnieć żydowska społeczność Trzemeszna, która mocno wpisała się w historię miejscowości i odgrywała w niej jakże istotną rolę.

Po 1945 roku tylko pozostałości materialne przypominały o dawnej obecności Żydów. Budynek synagogi znajdujący się przy obecnej ul. Poznańskiej nr 50 przez długi czas pełnił funkcję sklepu i wiejskiej świetlicy. Po pożarze w drugiej. połowie lat 90-tych został rozebrany. Dziś jedyną pozostałością jest cmentarz leżący przy drodze do Sulęcina. Znajduje się on ok. 100 m od głównej drogi przy leśnym trakcie prowadzącym na poligon. Zajmuje ok. 0,4 ha powierzchni. Zachowało się ok. 80% muru cmentarnego wykonanego z kamieni polnych, czytelne jest również rozplanowanie kwater i główna aleja cmentarna. Cmentarz jest zdewastowany. W sierpniu 2007 roku znajdowało się jeszcze w nim 37 stojących i 27 leżących macew. W kwietniu 2010 roku było już tylko kilkanaście stojących.

29 maja 2010 z inicjatywy pastora Hansa Dietera Winklera, przewodniczącego



Heimatkreis Oststernberg e.V., i burmistrza Sulęcina Michała Deptucha odsłonięto uroczyście postawiony na miejscu synagogi kamień upamiętniający Żydów Trzemeszna i Grochowa. Tekst napisany został w trzech językach. W górnej części hebrajskie słowo: *Izkor* (pamiętaj), poniżej po polsku i niemiecku: *Pamięci społeczności żydowskiej Trzemeszna i Grochowa – ofiar faszyzmu. Byli i obecni mieszkańcy.* W uroczystości poprzedzonej mszą ekumeniczną wzięli udział Polacy – obecni mieszkańcy i Niemcy – byli mieszkańcy Trzemeszna i Grochowa, a także przedstawiciele gminy żydowskiej w Żarach.

Uporządkowano również cmentarz żydowski w Trzemesznie, którym będą się opiekować uczniowie miejscowej szkoły podstawowej.

#### Bibliografia

Unvergessene Heimat Kreis Oststernberg/Neumark, red. Gerhard Verworner, Berlin/Bonn, 2003